

Nie można informować o posunięciach szachistów!

19 marca 2016

Organizator turnieju sprzedaje prawa do transmisji – to reguła w każdym sporcie. Niestety w szachach to ograniczenie zostało rozciągnięte na informowanie o posunięciach czołowych graczy. To może mocno zmienić szachowy świat.

Prawa autorskie coraz częściej tworzą nowe problemy z udostępnianiem kultury i chodzi tutaj nie tylko o sztukę czy rozrywkę. Prawa autorskie potrafią skutecznie popsuć sport, bo nikt już nie patrzy na imprezy sportowe jak na zmagania tytanów. Dzisiaj imprezy sportowe są widowiskami, do których określone podmioty mają stosowne prawa.

Teraz odczuł to świat szachów. Aktualnie w Moskwie rozgrywany jest tzw. turniej pretendentów. To bardzo ważna impreza, która ma wyłonić szachistę stojącego do meczu o mistrzostwo świata. W tym roku kandydat do tytułu ma się zmierzyć z geniuszem szachowym Magnusem Carlsenem.

W tak ważnym turnieju gra jest bardzo rozciągnięta w czasie. Partie mogą się ciągnąć godzinami, a więc relacje z tych partii mogą być prowadzone w czasie rzeczywistym przez wiele serwisów internetowych na całym świecie. Tutaj pojawił się problem z prawami autorskimi. Organizator turnieju – firma Agon Limited – zdobyła wyłączne prawa do transmitowania meczów.

Już na początku marca Agon ogłosiła, że filmowe nagrania partii będą pokazywane tylko na stronie WorldChess.com oraz przez autoryzowanych parterów w niektórych krajach. Co jednak ważniejsze, te same zasady mają dotyczyć informowania o pojedynczych posunięciach.

„Wcześniej powszechną praktyką było to, że wszystkie strony

internetowe mogły otrzymywać posunięcia bez ograniczeń wynikających z praw do transmisji, co skutkowało rozproszeniem widowni śledzącej wielkie turnieje oraz wartości sponsoringu” – oświadczyła firma Agon dodając, że jej zamiarem jest jest „ochrona komercyjnej przyszłości wydarzeń Mistrzostw Świata”.

Co więcej, w ubiegłą sobotę firma Agon ogłosiła uruchomienie postępowań przeciwko stronom szachowym, które nie dostosowały się do nowych zasad. Agon zauważyła, że serwis Chessbomb utworzył nawet aplikację „puszczania przecieków” o kolejnych posunięciach. Szczerze powiedziawszy tutaj nie trzeba szczególnej aplikacji. Wystarczyłoby konto na Twitterze. Zapisanie ruchu szachowego wymaga często 2,3, lub 4 znaków (np. e4 albo Sxc7). To niezwykle, że firma Agon liczy na utrzymanie tak drobnych fragmentów informacji w ryzach.

Firma Agon argumentuje, że jej działanie przypomina praktyki znane w innych sportach. Wszyscy rozumiemy, że prawa do transmisji meczów piłkarskich są sprzedawane na wyłączność. Rzecz w tym, że szachy to nieco inny sport. Nie musisz oglądać meczu, żeby podziwiać czyjąś grę. Kibicowi często wystarczy zapis partii, który może wyglądać tak: „1. e4 c5 2. Nc3 Nc6 3. g3 g6 4. Bg2 Bg7 5. d3 e6 6. Be3 d6 7. Qd2 Nge7 8. Bh6 0-0 9. h4 Nd4 10. 0-0-0 b5 11. h5 Nec6 12. hg6 hg6 13. e5 Be5 14. Bf8 Kf8 15. Nf3 Nf3 16. Bf3 Qb6 17. Rh7 Qa6 18. Kb1 Rb8 19. Rdh1 d5 20. Qg5 Ke8 21. Rf7 Kf7 22. Rh7 Kf8 23. Qh6 Ke8 24. Qg6”

To wystarczy, żeby odtworzyć grę. W tym przypadku jest to zapis jednej z partii Magnusa Carlsena.

Zapisy gier szachowych niewątpliwie są jakimś dziełem. Są efektem naprawdę twórczego myślenia. Szachiści mają swoje style gry i taka twórczość ma indywidualny charakter. Informacja w postaci zapisu partii jest cenna – szachiści studiują całe partie, aby czegoś się z nich nauczyć.

Z drugiej strony twórcami partii szachowej są szachiści, którzy mają przeciwstawne cele. Obaj chcą zamatować

przeciwnika. Nie można więc powiedzieć, że świadomie tworzą partię. Partia jest raczej wynikiem działań prowadzonych jednocześnie przez dwa umysły w dwóch różnych celach.

Co jednak najważniejsze, szachiści nauczyli się traktować partie szachowe jak informację w domenie publicznej. Na stronach takich jak chessgames.com możecie za darmo przejrzeć ogromną ilość partii. Zapisy ruchów to tylko kilka znaków. Jeśli ograniczenia związane z prawem do transmisji obejmują te kilka znaków to trochę tak, jakby w ogóle zakazać rozmawiania o partiach rozgrywanych na ważnym turnieju.

Stanowisko firmy Agon wywołało burzę w świecie szachowym. Szef Chessdom.com Anton Mihaiłow pisał, że w tym przypadku zignorowano realia dziennikarstwa szachowego oraz mechanizmy obiegu informacji. Firma Agon nie tylko ograniczyła prawa do transmisji. Ona ograniczyła prawo do komentowania rozgrywanych partii. Nawet w przypadku piłki nożnej nie jest zabronione komentowanie meczu tekstowo w czasie, gdy jest on rozgrywany.

Również inni dziennikarze szachowi krytykowali Agon, a sama firma w ubiegły poniedziałek odpowiedziała na krytykę. Znany rosyjski szachista Władimir Kramnik poparł firmę Agon oświadczając, że „jeśli chcesz pomóc szachom rosnać, musisz zrozumieć że organizator każdego turnieju ma pełne prawa do transmisji”.

Kramnik podkreślił, że na oficjalnej stronie turnieju dostępne są relacje i komentarze. Wciąż można śledzić wydarzenia turniejowe za darmo. Fani szachów czują jednak, że przekroczono jakąś granicę, że informacja do tej pory udostępniana swobodnie teraz została postawiona za dodatkową barierą. Co będzie dalej? Czy pewnego dnia oficjalne transmisje nie staną się płatne?

Prawa autorskie wpływają też na inne sporty. W roku 2012 organizator Igrzysk Olimpijskich zabronił kibicom publikowania zdjęć z Olimpiady na Facebooku. Co więcej, FIFA żądała cenzury

z okazji mistrzostw świata a Premier League żądała ograniczenia GIF-ów z golami. Wszyscy możemy cieszyć się sportem, ale tylko w sposób przewidziany przez organizatorów!

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl